

niedziela, 28.10.2018

Zamyślenia na 30. niedzielę zwykłą (28.10.2018)

Żyjemy w czasach, kiedy wielu ludzi podróżuje po całym świecie, także po naszej Europie. Jedni czynią to, bo mają taką możliwość – wyjechać na urlop czy na wakacje do innego kraju. Inni są zmuszeni na jakiś czas opuścić ojczyznę i szukać pracy poza jej granicami, na obczyźnie. Myślę, że jedni i drudzy mają podobne doświadczenie. Kiedy spoglądamy z oddali na europejskie miasta, dostrzegamy pewną cechę wspólną. Niezależnie od tego, czy są one duże czy całkiem małe. Nie jest istotne, czy są starożytne, sięgające swym początkiem I wieku po narodzeniu Chrystusa, czy też całkiem nowe, powstałe w ostatnich dziesięcioleciach. Nie ma znaczenia, czy są położone na południu czy na północy, na wschodzie czy zachodzie naszego kontynentu. We wszystkich tych miastach ponad dachami domów, ponad wierzchołkami drzew, dostrzegamy kopuły lub wysokie, strzeliste wieże kościołów różnych wyznań chrześcijańskich.

Kościół jako budynek jest znakiem obecności Boga, pośród swego ludu. Kościół nazywany jest inaczej świątynią – miejscem uświęconym przez Bożą obecność. Kościół jest wreszcie miejscem spotkania Boga z człowiekiem. Kościół jest znakiem, że spełniło się słowo wypowiedziane przez usta proroka Izajasza – tego słowa o Emmanuelu, Bogu pośród nas.

Kiedy przypomnimy sobie historie zapisane na kartach Księgi Wyjścia, oczyma naszej wyobraźni zobaczymy wędrówkę Izraela z Egiptu przez pustynię do Ziemi Obiecanej. W nawiązaniu do tych wydarzeń, całkiem nie dawno, bo pomiędzy 23 a 30 września br., pobożni Żydzi na całym świecie obchodzili jedno z trzech najważniejszych dla nich świąt. Święto Namiotów, bo o nim mowa, ma niezwykłą wymowę. Żydzi, przygotowując się do tego święta, budują prowizoryczne namioty z gałęzi, koców, prześcieradeł. W tych prowizorycznych namiotach przebywają przez cały tydzień. Czynią to na pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej i wędrówki ich przodków przez pustynię do Ziemi Obiecanej, podczas której to starożytni Izraelici mieszkali pod namiotami.

Bóg, który ukochał ludzi, Bóg, który pragnął być blisko człowieka, Bóg, który nie zgadzał się na niewolę człowieka – ten sam Bóg pragnął być tak blisko ludzi, że zamieszkał pośród nich na ziemi, już wtedy, w namiocie nazwanym Namiotem Spotkania – w „pierwszej świątyni Izraela”. Namiot Spotkania znajdował się w samym centrum izraelskiego obozowiska, tak jak namiot wodza, otoczony namiotami pokoleń izraelskich. Kiedy weźmiemy do ręki Wulgatę, czyli łacińskie tłumaczenie Biblii Hebrajskiej, odkryjemy, że ten namiot posiada znajomą dla nas nazwę – „tabernaculum”. Z czasem Izraelici wybudowali wspaniałą świątynię, która zastąpiła Namiot Spotkania i znajdowała się na wzgórzu Syjon w Jerozolimie. Świątynia ta została ostatecznie zburzona 70 lat po narodzeniu Jezusa Chrystusa i do dziś nie została odbudowana. Judaizm jest jedyną religią na całym świecie nieposiadającą świątyni. Synagoga, którą kojarzymy jako żydowską świątynię, jest jedynie domem modlitwy, ale nie jest świątynią w pełnym tego słowa znaczeniu. Izraelici i pielgrzymi z całego świata nawiedzający miasto święte, Jerozolimę, zatrzymują się w ciszy przed Ścianą Płaczu – jedyną pozostałością po wspaniałej świątyni jerozolimskiej. Kościół jako budynek jest miejscem obecności Boga, pośrodku swojego ludu.

Dziś przeżywamy święto poświęcenia kościoła – świątyni, miejsca Bożej obecności pośrodku swojego ludu. I nie ma znaczenia, czy jest to potężna starożytna bazylika czy mały wiejski kościółek. W tych miejscach w tabernakulum przebywa sam żywy i prawdziwy Bóg, który wyczekuje spotkania z człowiekiem, ten Bóg, który z miłości do człowieka dobrowolnie stał się więźniem tabernakulum. Czy znajduję dla Niego czas? Czy pragnę, aby Jezus był nieustannie obecny w moim życiu?

Duszpasterz w parafii św. Szczepana – Kreuzlingen (Szwajcaria)

